



Św. Josemaría Escrivá

Założyciel Opus Dei

Wejście - Św. Josemaría - Przesłanie - Boleści Najświętszej Maryi Panny

Boleści Najświętszej Maryi Panny

13.9.2013

Według dawnej tradycji chrześcijanie wspominają siedem boleści Najświętszej Maryi Panny: momenty, w których doskonale zjednoczona ze swoim Synem Jezusem, mogła uczestniczyć w sposób szczególny w głębokości cierpienia i miłości Jego ofiary. Proponujemy wybrane teksty św. Josemaríi o każdej z boleści.

Pierwsza boleść: Proroctwo Symeona

Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego.

A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: «Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela».

A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu». (Łk 2, 22-35).

Najświętsza Maryja Panna z uwagą słucha tego, czego pragnie Pan, rozważa to, czego nie rozumie, pyta o to, czego nie wie. Potem oddaje się cała pełnieniu woli Bożej: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa. Czy*

widzicie, jakie to wspaniałe? Maryja, Nauczycielka całego naszego postępowania, uczy nas teraz, że posłuszeństwo Bogu nie jest służalczością, nie zniewala sumień: porusza nas wewnątrz, żebyśmy odkryli *wolność dzieci Bożych*.
To Chrystus przechodzi, 173

Mistrzynie miłości. Przypomnijcie sobie scenę ofiarowania Jezusa w świątyni. Starzec Symeon rzekł do Maryi: "Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu". Ogromna miłość Maryi do wszystkich ludzi sprawia, że również do Niej odnoszą się słowa Chrystusa: Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół.

Słusznie Biskupi Rzymu nazwali Maryję Współodkupicielką: do tego stopnia cierpiała i jakby umarła wspólnie ze swoim cierpiącym i umierającym Synem; i do tego stopnia dla zbawienia ludzi rzekła się praw macierzyńskich do swego Syna i w tym zakresie, który od Niej zależał, złożyła Go w ofierze, by przejednać sprawiedliwość Bożą, iż można z całym przekonaniem powiedzieć, że współodkupiła rodzaj ludzki razem z Chrystusem. To daje nam głębsze zrozumienie tego momentu Męki Naszego Pana, którego rozpamiętywanie nigdy nas nie znuży: *stabat autem iuxta crucem Iesu mater eius*, obok Krzyża Jezusowego stała Matka Jego.

Przyjaciele Boga, 287

Druga Boleść: Ucieczka do Egiptu

Gdy oni odjechali, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: «Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić». On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda. Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez Proroka: Z Egiptu wezwałem Syna mego (Mt 2, 13-15).

Swoją miłością Maryja przyczyniła się do zrodzenia w Kościele wiernych, członków owej Głowy, której jest rzeczywistą matką według ciała. Uczy nas jako Matka, toteż jej pouczenia nie są natarczywe. Trzeba mieć duszę u podstaw wrażliwą i nieco delikatną, aby zrozumieć to, co chce nam pokazać, raczej czynem aniżeli słowem.

Mistrzynie wiary. *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła!* — tak Ją pozdrawia Elżbieta, Jej krewna, kiedy Maryja przybywa w góry, by ją odwiedzić. Cudowny był ów akt wiary Najświętszej Panny Maryi: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa. W Narodzeniu swego Syna podziwia wielkie dzieła

Boże na ziemi. Jest chór aniołów, i zarówno pasterze jak i wielcy tego świata przybywają, by uczcić Dziecię. Ale potem Rodzina Święta musi uciekać do Egiptu, by tam się schronić przed zbrodnictwami zamiarami Heroda. A potem zapada milczenie — trzydzieści długich lat prostego, zwyczajnego życia, takiego jak życie innych rodzin w małym miasteczku Galilei.

Ewangelia święta w paru słowach wskazuje nam drogę do zrozumienia przykładu Naszej Matki: *Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu*. Starajmy się Ją naśladować omawiając z Panem w miłosnym dialogu to wszystko, co nas spotyka, nawet najdrobniejsze wydarzenia. Nie zapominajmy, że powinniśmy je ważyć, szacować, widzieć oczyma wiary, by odkryć w nich Wolę Bożą.

Jeżeli nasza wiara jest słaba, zwróćmy się do Maryi. Święty Jan opowiada, że dzięki cudowi na weselu w Kanie, który Chrystus uczynił na prośbę Matki, *uwierzyli w Niego Jego uczniowie*. Matka Nasza zawsze wstawia się u swego Syna, by nas wysłuchał i tak się nam ukazał, byśmy mogli wyznać: Ty jesteś Synem Bożym.

Przyjaciele Boga, 284-285

Trzecia tajemnica: Zgubienie Jezusa w Świątyni

Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go.

Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» Oni jednak nie rozumieli tego, co im powiedział. (Łk 2, 41-50).

Ewangelia z dzisiejszej Mszy świętej przypomina nam wzruszającą scenę: Jezus pozostaje w Jerozolimie i naucza w świątyni. *Maryja i Józef uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go.* Matka Boża, która z troską poszukuje swego Syna,

zagubionego bez Jej winy, i która doznaje wielkiej radości, gdy Go znajduje, dopomoże również nam powrócić i doprowadzić do porządku wszystko, co potrzeba, jeżeli z powodu naszego niedbalstwa lub naszych grzechów nie potrafimy rozpoznać Chrystusa. W ten sposób poznamy szczęście pochwycenia Go jeszcze raz w nasze ramiona i przyrzeczenia Mu, że już nigdy więcej Go nie zagubimy.

Przyjaciele Boga, 278

—Maryjo: Gdzie Jezus?...gdzie się podział?

Maryja płacze. Na próżno ty i ja biegamy od grupy do grupy, od karawany do karawany: nikt Go nie widział. Józef, który usiłuje powstrzymać łzy, lecz on również płacze...I ty też płaczesz...i ja.

Ja, mały i prosty człowiek, wypłakuję moje oczy i wznoszę ku niebu me błagania...aby przeprosić za te wszystkie razy, kiedy traciłem Go z mojej winy i nie płakałem.

Jezu, obym Cię już nigdy nie utracił...Połączyły nas teraz nieszczęścia i żal, tak jak przedtem złączył nas grzech. A z głębi naszego jestestwa wydobywa się ogrom szczerzej boleści i żarliwych zapewnień, których niepodobna i nie przystoi tu opisać.

I gdy przychodzi pocieszenie i radość z powodu odnalezienia Jezusa —nie było Go trzy dni, bo debatował z nauczycielami Izraela (Łk 2,46)— w twojej i mojej duszy zostaje głęboko wyryty obowiązek opuszczenia rodzinnego domu, aby służyć Ojcu Niebieskiemu.

Różaniec Święty, Piąta tajemnica radosna

Czwarta boleść: Spotkanie z Jezusem na Drodze Krzyżowej

Zaledwie Jezus podniósł się z pierwszego upadku, ujrzał swoją Najświętszą Matkę na poboczu drogi, którą przechodził.

Z niezmierną miłością Maryja patrzy na Jezusa, a Jezus patrzy na Maryję, ich spojrzenie się spotyka i każde z dwóch serc własny ból przelewa w drugie. Dusza Maryi zanurzona jest w goryczy, w goryczy Jezusowej.

Wszyscy, co drogą zdążacie, przyjrzyjcie się, patrzcie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza (Lm 1,12).

Ale nikt tego nie zauważa, nikt nie spostrzega, tylko Jezus.

Wypełniło się proroctwo Symeona: Twoją duszę miecz przeniknie (Łk 2,35).

W mrocznej samotności Męki Najświętsza Nasza Pani ofiaruje swojemu Synowi balsam czułości, zjednoczenia, wierności — “tak” powiedziane woli Bożej.

Wspomagani przez Maryję również i my, ty i ja, chcemy pocieszyć Jezusa, przyjmując zawsze i we wszystkim Wolę Jego Ojca, naszego Ojca.

Tylko w ten sposób odczujemy słodycz Krzyża Chrystusowego i obejmiemy go siłą Miłości, niosąc w triumfie po wszystkich drogach świata.

Droga Krzyżowa, Stacja IV

Piąta boleść: Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie. (J 19, 25-30).

Tym razem jednak, podczas hańby Ofiary Krzyżowej, Najświętsza Maryja Panna była obecna, słuchając ze smutkiem, jak *ci, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami mówiąc: "Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejdź z krzyża"*. Pani Nasza słuchała słów swego Syna i jednoczyła się z Jego bólem. *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? Cóż mogła uczynić? Zespolić się w odkupieńczej miłości swego Syna, ofiarować Ojcu niezmierny ból, który jak ostry miecz przeszywał Jej czyste serce.*

Dzięki tej dyskretnej i pełnej miłości obecności swej Matki Jezus znowu czuje się pocieszony. Maryja nie krzyczy, nie biega z jednej strony na drugą. *Stabat* : stała obok Syna. To wtedy Jezus spojrzał na Nią, a potem zwrócił swe oczy ku Janowi, mówiąc: "Niewiasto, oto syn twój". Następnie rzekł do ucznia: "Oto Matka twoja". W osobie Jana Chrystus powierzył swojej Matce wszystkich ludzi, a zwłaszcza swoich uczniów — tych, którzy mieli w Niego uwierzyć.

Felix culpa — śpiewa Kościół — błogosławiona wino, ponieważ doczekała się takiego i tak wielkiego Odkupiciela. Błogosławiona wino — możemy dodać jeszcze — ponieważ poprzez nią otrzymaliśmy za Matkę Najświętszą Maryję Pannę. Czujemy się już bezpieczni i nic nie powinno nas martwić; gdyż Pani Nasza, ukoronowana Królowa Nieba i Ziemi, jest wszechpotężną orędowniczką u Boga. Jezus nie może niczego odmówić Maryi, a także i nam, jako dzieciom Jego Matki.

Przyjaciele Boga, 288

Szósta boleść: Zdjęcie Jezusa z krzyża

Pod wieczór już, ponieważ było Przygotowanie, czyli dzień przed szabatem, przyszedł Józef z Arymatei, poważny członek Rady, który również oczekiwał królestwa Bożego. Śmiało udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Piłat zdziwił się, że już zmarł. Kazał przywołać setnika i pytał go, czy już dawno zmarł. Upewniony przez setnika, podarował ciało Józefowi. Ten kupił płótno, zdjął Jezusa [z krzyża], owinał w płótno i złożył w grobie, który wykuty był w skale. Przed wejście do grobu zatoczył kamień. (Mk 15, 42-46).

Teraz, kiedy na Kalwarii Jezus już zmarł, a nie objawiła się jeszcze chwała Jego zwycięstwa, jest dobra okazja, żeby zbadać nasze pragnienie życia po chrześcijańsku, świętości; żeby zareagować aktem wiary wobec własnych słabości i ufając w moc Bożą, uczynić postanowienie wkładania miłości w nasze codzienne sprawy. Doświadczenie grzechu powinno prowadzić nas do bólu, do dojrzalszego i głębszego postanowienia bycia wiernymi, prawdziwego utożsamienia się z Chrystusem i wytrwania - choćby to wiele kosztowało - w tej kapłańskiej misji, którą On powierzył wszystkim swoim uczniom bez wyjątku, a która przynagla nas do bycia solą i światłem świata.

To Chrystus przechodzi, 96

A teraz przyszedł czas, żebyś zwrócił się do swej błogosławionej Matki Niebieskiej, by cię przygarnęła w swoje ramiona i wyjednała dla ciebie litościwe spojrzenie swego Syna. Postaraj się od razu uczynić konkretne postanowienia: odrzuć raz na zawsze, nawet gdyby to bolało, ten czy ów drobiazg, który przeszkadza ci w drodze. Ty go dobrze znasz i Bóg go zna. Pycha, zmysłowość i brak ducha nadprzyrodzonego połączą swoje siły, by ci podszeptywać: Co takiego? To przecież nic wielkiego. To tylko nic nie znaczący drobiazg! Nie wdawaj się w dialog z pokusą i odpowiedz: Tak, spełnię również ten Boży wymóg! I będziesz miał rację. Miłość bowiem okazuje się szczególnie w rzeczach drobnych. Najcięższe ofiary, których Bóg od nas wymaga, są zazwyczaj drobne, ale i tak regularne i tak znaczące jak bicie serca. Czy znasz wiele matek, które dokonały bohaterskich i nadzwyczajnych czynów? Zapewne bardzo mało. A przecież i ty, i ja znamy wiele matek bohaterskich, prawdziwie heroicznych, które nie jawią się jako postacie z pierwszych stron gazet ale które żyją w ustawicznym wyrzeczeniu się siebie, z radością poświęcają swoje upodobania i skłonności, swój czas i możliwości samospełnienia czy sukcesu po to, aby swym dzieciom życie usłać szczęściem.

Przyjaciele Boga, 134

Siódma boleść: Zdjęcie Jezusa z krzyża

Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało. Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa w nocy, i przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu. Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania. A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu. (J 19, 38-42).

Poprośmy teraz naszego Pana na zakończenie tej rozmowy z Nim, by pozwolił nam powtórzyć za świętym Pawłem: "We wszystkim tym odnosimy zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym".

O tej miłości Pismo święte wyśpiewuje płomiennymi słowami: *Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki*. Miłość ta zawsze napełniała Serce Najświętszej Maryi Panny, tak iż wzbogaciła Jej wnętrze do tego stopnia, że stała się Matką dla całej ludzkości. W Najświętszej Maryi Pannie miłość do Boga łączy się z troską o wszystkie Jej dzieci. Ile musiało wycierpieć Jej najśłodsze Serce, wrażliwe na najmniejsze szczegóły — *nie mają już win* — kiedy było świadkiem owego zbiorowego okrucieństwa, owej zaciętości przy Męce i Śmierci Jezusa. Lecz Maryja nie mówi nic. Jak Jej Syn kocha, milczy i przebacza. To jest siła miłości.

Przyjaciele Boga, 237